



Rejent \* rok 21 \* nr 7-8(243-244)  
lipiec-sierpień 2011 r.

## Glosa

### do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 2007 r., II CSK 77/00<sup>1</sup>

**Termin przedawnienia umowy o dzieło polegającej na przygotowaniu analiz rozwoju określonego rynku oraz prognoz ekonomicznych wynosi dwa lata i rozpoczyna swój bieg od dnia dostarczenia ostatniego raportu. Sprawdzalność przygotowanej przez firmę konsultingową umowy o dzieło nie warunkuje uznania jej za należycie wykonaną, w konsekwencji brak możliwości dochodzenia odszkodowania w przypadku zaistnienia stanu innego niż prognozowany.**

I. Umowa o dzieło należy do najczęściej wykorzystywanych konstrukcji cywilistycznych do kształtowania umownych stosunków prawnych. W obrocie gospodarczym zyskuje coraz większą popularność dzięki oparciu jej na prostych, przejrzystych, ale i elastycznych zasadach, czytelnych zwłaszcza w sferze odpowiedzialności stron. W praktyce obejmuje się nią różne świadczenia, w tym także z zakresu rozwiązań informatycznych, twórczości naukowej i artystycznej, wynalazczości. Zjawisko jej wykorzystywania jest widoczne również w sferze doradztwa ekonomicz-

---

<sup>1</sup> LEX nr 485864; Monitor Prawniczy 2007, nr 11, s. 587; D. K e k o r a - Z a j a c, *Glosa do orzeczenia Sądu Najwyższego z 9 V 2007 r., II CSK 77/07*, Państwo i Prawo 2009, z. 2, s. 134-139.

nego i prawnego, świadczonego na naszym rynku przez wyspecjalizowane podmioty. Niekiedy powstają jednak wątpliwości, czy ta konstrukcja jest rzeczywiście adekwatna, mimo jej niewątpliwych zalet, do świadczeń doradczych. Wyloniły się one również w orzeczeniu, którego dotyczy niniejsza glosa.

**II.** Stan faktyczny, którego dotyczy orzeczenie, przedstawia się następująco. Przedsiębiorca, prowadzący działalność gospodarczą w branży przemysłu bawełnianego, zawarł w maju 1998 r. z wykonawcą, spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, umowę o wykonanie analizy i prognozy kształtowania się polskiego i wybranych zagranicznych rynków tkanin bawełnianych i bawełnianopodobnych. Prognoza dotyczyła perspektywy lat 1998-2002, a wyniki prac miały zostać przedstawione w formie pisemnych raportów. Wykonawca przyjął na siebie odpowiedzialność za szkody, jakie poniesie zamawiający, prowadząc działalność gospodarczą w oparciu o raporty przedstawione przez wykonawcę. Zamawiający odebrał dzieło bez zastrzeżeń i zapłacił wykonawcy wynagrodzenie. Decyzje inwestycyjne zamawiającego na rynku tkanin, dla których zlecono analizę, nie przyniosły jednak spodziewanych rezultatów, jego sytuacja finansowa pogorszyła się do tego stopnia, że doszło do ogłoszenia upadłości. W grudniu 2003 r. syndyk masy upadłości wytoczył powództwo przeciwko spółce wykonującej analizę rynku z tytułu nienależytego wykonania umowy consultingowej. Spółka natomiast podniosła zarzut przedawnienia.

Sąd I instancji powództwo syndyka oddalił. Sąd ten podkreślił po pierwsze, że doszło do zawarcia umowy o dzieło, której przedmiotem było wykonanie badania rynku i utrwalenie jego wyników w formie raportów, a nie umowy starannego działania, podobnej do zlecenia. Roszczenia z tej umowy uległy przedawnieniu. Po drugie, zdaniem sądu, wykonawca ponosi na podstawie umowy odpowiedzialność tylko za szkody poniesione przez zamawiającego, których przyczyną jest treść raportów. Sąd apelacyjny zaakceptował faktyczne i prawne uzasadnienie sądu I instancji – również oddalając powództwo.

**III.** Przechodząc do analizy orzeczenia, rozpocząć trzeba od zastanowienia się, czy słuszna była konkluzja Sądu Najwyższego, że świadczenie spółki consultingowej mieściło się w pojęciu „dzieła”, o którym

mowa w art. 627 k.c.<sup>2</sup> Ustaleniom stron, jak będzie o tym jeszcze mowa, należy przyznawać wprawdzie decydujące znaczenie, o ile jednak dokonana przez nie kwalifikacja nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego.

Na tle tego wyroku najważniejsza wydaje się kwestia, czy świadczenie przyjmującego zamówienie mieściło się w pojęciu dzieła, czy też wykroczało poza jego zakres. Można naturalnie mieć wątpliwości, czy sprawdzenie się prognozy jest z tego punktu widzenia takim elementem świadczenia, który przekreśla możliwość uznania umowy za umowę o dzieło. Z drugiej strony, powstaje pytanie, czy z oświadczeń woli stron rzeczywiście wynikało, że elementem świadczenia był rezultat w postaci osiągnięcia takiego stanu na rynku tkanin bawełnianych, jaki wynikał z prognozy. Prościej mówiąc, należy rozważyć problem, co powinien zawierać przedmiot świadczenia w omawianej umowie, a co pozostaje poza jego zakresem.

W prawie zobowiązaniowym pojęcie rezultatu, do uzyskania którego może zobowiązać się wykonawca, ujmuje się bardzo szeroko<sup>3</sup>. „Rezultatem” tym jest prawny i ekonomiczny skutek realizacji przez dłużnika zobowiązania, oznaczony w jego treści, a nie sama czynność dłużnika, która do niego prowadzi. Jego przykładem jest przedmiot świadczenia w umowie o dzieło. Ustawodawca nie wyjaśnił dokładnie, jakie powinien mieć cechy. Zdaniem niektórych autorów, pojęcie to odnosi się do wszelkiego rezultatu, choć tam, gdzie jest on wysoce niepewny, należy stosować przepisy o zleceniu<sup>4</sup>.

Pogląd ten, choć możliwy do obrony, wciąż pozostaje odosobniony. Zdecydowana większość autorów zajmujących się tym problemem stoi na stanowisku, że dziełem jest tylko taki rezultat, który jest „subiektywnie

---

<sup>2</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r. Nr 16, poz. 93 ze zm.).

<sup>3</sup> O tym, że poza dziełem, jako przedmiotem świadczenia, w umowach mogą występować rezultaty innego rodzaju, przekonani są np.: S. Buczkowski (S. B u c z k o w s k i, *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 2, Wrocław 1976, s. 418-419), który podkreślił, że każda umowa o dzieło jest umową rezultatu, nie każda natomiast umowa rezultatu jest umową o dzieło, oraz A. Nowicka (A. N o w i c k a, *Umowa o dokonanie projektu wynalazczego*, Poznań 1989, s. 56-57), która jako rezultat, niebędący dziełem, wskazuje projekt wynalazczy.

<sup>4</sup> Zob. A. S z p u n a r, [w:] *System prawa cywilnego*, t. III, cz. 2, Wrocław 1976, s. 394.

pewny” i „obiektywnie osiągalny”<sup>5</sup>. Inaczej mówiąc, strony muszą być pewne, że zostanie on przez wykonawcę uzyskany (aspekt subiektywny), a oprócz tego w typowych warunkach obrotu uzyskiwanie takich rezultatów przez innych wykonawców jest nie tylko traktowane jako możliwe, ale wręcz pewne (aspekt obiektywny)<sup>6</sup>.

Rezultat w umowie o dzieło powinien być ponadto z góry określony, samoistny, materialny lub niematerialny, lecz ucieleśniony, a jego charakter nie może wykluczać możliwości zastosowania przepisów o rękojmi za wady<sup>7</sup>. „Samoistość” traktowana jest jako jego niezależność od dalszego

---

<sup>5</sup> Na te cechy, wyraźnie wskazują: A. Brzozowski, *Odpowiedzialność przyjmującego zamówienie za wady dzieła*, Warszawa 1986, s. 20 i nast.; A. Brzozowski, [w:] *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań – część szczegółowa*, t. VII, Warszawa 2001, s. 235; A. Brzozowski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2003, s. 166; S. Buczkowski, [w:] *System prawa ...*, s. 420; M. Gersdorf, *Umowa o pracę a umowa o dzieło i zlecenia*, Praca i Zabezpieczenie Społeczne 1993, nr 9, s. 50 i nast.; W. Ludwiczak, *Umowa zlecenia*, Poznań 1955, s. 61; P. Machnikowski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, red. E. Gniewek, Warszawa 2004, s. 395; A. Nowicka, *Umowa o dokonanie...*, s. 19; W. Siuda, *Istota i zakres umowy o dzieło*, Poznań 1964, s. 18; J.A. Strzępka, E.A. Zielińska, *Umowa o roboty budowlane w systematyce Kodeksu cywilnego – de lege lata i de lege ferenda* (cz. 1), Monitor Prawniczy 2007, nr 10, s. 540; S. Wójcik, *Pojęcie umowy o dzieło*, Studia Cywilistyczne 1963, t. IV, s. 95 i nast.; S. Wójcik, *Odgraniczenie umowy o dzieło od umowy o pracę i umowy zlecenia*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze 1963, z. 10, s. 165; L. Zalewski, *Umowa o pracę badawczą*, Poznań 1983, s. 43. W kwestii pojęcia dzieła zob. również: B. Bładowski, *Umowa o dzieło i umowa zlecenia*, Warszawa 1987, s. 4-5; W. Czachórski, [w:] A. Brzozowski, M. Saffjan, E. Skowrońska-Bocian, *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 2002, s. 414 i nast.; G. Domański, *Istota rękojmi za wady dzieła*, Nowe Prawo 1967, nr 9, s. 1121 i nast.; W. Kubala, *Autorskoprawne elementy umowy o dzieło*, Prawo Spółek 1999, nr 4, s. 37 i nast.; M. Manowska, *Umowa o dzieło*, Prawo Spółek 1998, nr 2, s. 9 i nast.; M. Nestorowicz, [w:] *Kodeks cywilny z komentarzem*, t. II, red. J. Winiarz, Warszawa 1989, s. 614 i nast.; L. Ogiełło, *Usługi jako przedmiot stosunków obligacyjnych*, Katowice 1989, s. 194 i nast.; J. Rajski, *Właściwość [natura] umowy o dzieło a wygaśnięcie wynikającego z niej stosunku zobowiązaniowego*, Przegląd Prawa Handlowego 1997, nr 6, s. 30-31; J. Skąpski, w: S. Grzybowski, J. Skąpski, S. Wójcik, *Zarys prawa cywilnego*, Warszawa 1988, s. 272; J. Szczęrski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, *Księga trzecia – zobowiązania*, red. J. Ignatowicz, Warszawa 1972, s. 1370 i nast.

<sup>6</sup> Zob. A. Nowicka, *Charakter prawny umowy o dokonanie projektu wynalazczego*, Państwo i Prawo 1986, nr 4, s. 94 i przypis 17.

<sup>7</sup> Zob. A. Brzozowski, *Odpowiedzialność...*, s. 20.

zachowania się (jak i od samej osoby) wykonawcy. Konieczność „ucieśnienia” wyklucza z pojęcia dzieła utwory w formie ustnej, nieutrwalone na piśmie<sup>8</sup>. Dzięki wymogowi utrwalenia dzieło stanowi też fizycznie trwałą zapis aktywności podejmowanej przez wykonawcę, umożliwiającą ocenę spełnienia świadczenia<sup>9</sup>.

Ważne dla dalszej analizy jest zwrócenie uwagi, że rezultatem może być również osiągnięcie przez dłużnika wraz ze spełnianiem świadczenia pewnego stanu bądź sytuacji. Rezultatem świadczenia może być na przykład stworzenie stanu bezpieczeństwa, dzięki wykonywanemu nadzorowi, zapewnienie ochrony prawnej interesów wierzyciela, którego sprawy prowadzi dłużnik, czy ochrony jego zdrowia<sup>10</sup>. W omawianych sytuacjach jest oczywiste, że poza zakresem tego rezultatu pozostaje wymaganie od adwokata, ażeby sąd orzekł zgodnie z treścią żądania mocodawcy, czy od lekarza, aby pacjent wyzdrowiał<sup>11</sup>.

Z tego, co powiedziano, w sposób oczywisty wynika, że świadczenie dzieła musi być możliwe do spełnienia, gdyż umowa o świadczenie niemożliwe jest nieważna (art. 387 § 1 k.c.)<sup>12</sup>. Nie jest dopuszczalne włączenie do pojęcia świadczenia takiego rezultatu, którego uzyskanie jest dla wykonawcy niemożliwe.

W umowie, której dotyczy glosa, strony umówiły się o przeprowadzenie badań rynku i wydanie wyników tych badań zamawiającemu w formie raportów. Przedmiotem świadczenia był więc utwór w rozu-

---

<sup>8</sup> Zagadnienie to omawia w odrębnej części artykułu, referując poglądy doktryny: J. Barta, *Umowy o dzieło w obrębie pracy twórczej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Wynalazczości i Ochrony Własności Intelektualnej 1988, z. 47, s. 92-96. Z orzecznictwa, zob. wyrok SA w Poznaniu z 17 stycznia 1996 r., ACr 618/95 (OSA 1998, nr 3, poz. 12), oraz wyrok SN z 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/2000 (OSN 2001, nr 4, poz. 63).

<sup>9</sup> J. Strzępka, *Odpowiedzialność z tytułu rękopisów w umowach o prace projektowe*, *Annales UMCS* 1982, t. XXIX, Sectio G, s. 191.

<sup>10</sup> Zob. T. Dybowski, A. Pyrzyńska, [w:] *System prawa prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. V, E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 182-183.

<sup>11</sup> J. Jastrzębski, *O umownych modyfikacjach podstawy odpowiedzialności dłużnika*, *Kwartalnik Prawa Prywatnego* 2007, nr 3, s. 813.

<sup>12</sup> A. Chobot, *Twórczość wynalazcza a umowa o pracę nad wynalazkami*, Poznań 1976, s. 80.

mieniu prawa autorskiego<sup>13</sup>, mieszczący się jednak w pojęciu dzieła, dzięki utrwaleniu go w nośniku materialnym, przybierającym formę pisemnych raportów. Należy również przyjąć, że tak pojęty przedmiot świadczenia jest pewny w aspekcie subiektywnym i obiektywnym. Umowa ta zbliża się tym samym do zawieranej w obrocie umowy o prace badawcze, ponieważ analiza rynku to rodzaj tzw. badań podstawowych. Consulting różni się jednak od niej istniejącym w praktycznie każdym zobowiązaniu tego typu wymogu zamieszczenia wskazówek (czy, jak się to inaczej określa, „prognoz”, „opinii”) co do tego, jak rynek będzie reagował na strategiczne decyzje przedsiębiorcy i jak powinno kształtować się ich podejmowanie przez niego<sup>14</sup>.

Świadczenie rezultatu w omawianym przypadku obejmuje więc prognozę, ale poza jego zakresem pozostaje, co do zasady, jej sprawdzalność. W konsekwencji wadami dzieła mogą być np. niekompletność raportów (brak przeprowadzenia badań pewnych segmentów rynku czy pewnych obszarów, gdy rynek jest traktowany terytorialnie), nieuwzględnienie wskazówek i sugestii zamawiającego, niezamieszczenie określonych wyjaśnień lub danych w innej formie (rysunków, wykresów, tabel itd.). Praktyczna doniosłość zakwalifikowania takiego świadczenia przez strony jako rezultatu, a nie starannego działania (np. umowy o świadczenie usług z art. 750 k.c.) sprawia, że zamawiający może żądać usunięcia tych wad na podstawie przepisów o rękojmi (art. 637 k.c.), która przewiduje odpowiedzialność niezależną od zachowania należytej staranności przez wykonawcę<sup>15</sup>.

Orzekające w sprawie sądy trafnie przyjmowały, że sprawdzalność prognozy pozostaje generalnie poza treścią świadczenia dzieła z kilku powodów. Mianowicie, jestem zdania, że niezależnie od tego, czy przyjęlibyśmy konstrukcję zobowiązania starannego działania czy rezultatu, ogólne włączenie sprawdzalności prognozy do pojęcia świadczenia sprawia, że świadczenie to jest dla wykonawcy niemożliwe do spełnienia (art. 387 § 1 k.c.). Po pierwsze dlatego, że w krajach gospodarki rynkowej

---

<sup>13</sup> Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 1994 r. Nr 24, poz. 83 ze zm.).

<sup>14</sup> L. Stecki, *Consulting*, t. I, Toruń 1997, s. 76 i nast.

<sup>15</sup> Szerzej o charakterze rękojmi: W.J. Kater, [w:] *Prawo gospodarcze i handlowe*, t. V, *Prawo umów w obrocie gospodarczym*, red. S. Włodyka, Warszawa 2001, s. 718 i nast.

żaden producent nie może mieć pewności, że jego decyzje inwestycyjne przyniosą takie efekty, jakie zakłada, na co słusznie zwrócił uwagę sąd I instancji w omawianej sprawie. Po drugie, aby świadczenie to było możliwe dla wykonawcy musiałby kontrolować zachowania przedsiębiorcy, który zamówił opinię w okresie, jakiego dotyczyła prognoza (lata 1998-2002). Mówiąc o „kontrolu zachowań przedsiębiorcy”, mam na myśli możliwość zarządzania jego przedsiębiorstwem, wydawania wiążących poleceń jego pracownikom pod kątem osiągnięcia zamierzonego efektu gospodarczego. Kontrolę taką mogłaby zapewniać umowa akcesoryjna do umowy consultingowej, na podstawie której wykonawca przejąłby do korzystania przedsiębiorstwo zamawiającego na czas, którego dotyczyła prognoza. Tak się jednak nie stało, umowy tej nie zawarto, a zamawiający miał pełną swobodę, niezależną od wykonawcy, w zakresie stosowania się (lub nie) do wskazówek zawartych we wspomnianej prognozie.

W jednym przypadku niesprawdzenie się prognozy można łączyć z wadą dzieła – jeżeli było wynikiem błędu w raporcie. Wtedy jednak jest to odpowiedzialność za wady raportu, która w nim tkwiła w momencie spełniania świadczenia.

Niesprawdzenie się prognozy z innych przyczyn (siły wyższej, błędów wierzyciela) nie może być traktowane jako wada dzieła, ponieważ jest to z jednej strony stan, który **powstaje** (a nie ujawnia się, choć istniał od początku) **po odebraniu dzieła** (w przedmiotowej sprawie – po odebraniu ostatniego raportu z badań), a po drugie, zależec będzie w ogromnym stopniu od siły wyższej lub zachowania się wierzyciela, na które wykonawca dzieła **nie ma po spełnieniu świadczenia już żadnego wpływu**. Nie bez znaczenia jest również ustalenie sądu I instancji, że zamawiający nie zastosował się do wszystkich wskazówek zawartych w prognozie. Rozszerzenie odpowiedzialności wykonawcy na tę ostatnią sytuację jest, zdaniem doktryny, niedopuszczalne. Przyjmuje się bowiem, że dłużnik nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności z tytułu niewykonania zobowiązania za okoliczności dotyczące wierzyciela<sup>16</sup>. Osobnym

---

<sup>16</sup> W. Popiołek, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2009, s. 51-52; K. Zagrobelny, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, Warszawa 2008, s. 810.

zagadnieniem jest jednak możliwość przyjęcia w tym zakresie odpowiedzialności gwarancyjnej, o czym będzie mowa w dalszej części uwag (zob. pkt V poniżej).

Warto odnotować, że również na gruncie innych stosunków cywilnoprawnych wyłącza się z zakresu pojęcia dzieła różne stany i sytuacje, jakie mogą powstać w przyszłości w związku z eksploatacją dzieła. Jeżeli przedmiotem umowy jest np. dokonanie wynalazku, przyjmuje się, że pojęcie dzieła obejmuje jego sprawność techniczną, ale poza jego zakresem jest „rentowność” wynalazku, czyli stan, w którym wierzyciel może otrzymywać dzięki wynalazkowi zyski w przyszłości<sup>17</sup>. Nie jest to zatem przypadek wyjątkowy, jaki zaobserwować można tylko w sferze umów consultingowych.

**IV.** W omawianej sprawie istotne, jak się wydaje, zagadnienie prawne stanowiło postanowienie umowne, zgodnie z którym wykonawca przyjął na siebie odpowiedzialność za szkody, jakie poniesie zamawiający, prowadząc działalność gospodarczą w oparciu o raporty przedstawione przez wykonawcę (§ 5 ust. 5 umowy).

Sądy orzekające w sprawie, przyjmując, że to postanowienie nie prowadzi do wniosku, iż wykonawca ponosi odpowiedzialność za sprawdzalność prognozy, nie uzasadniły jednak szerzej swego stanowiska. Najpierw należy zastanowić się, w oderwaniu od okoliczności konkretnej sprawy, czy taka klauzula kontraktowa jest w ogóle dopuszczalna w umowie consultingu.

Kluczowe jest na gruncie tej umowy rozumienie wyrażenia „sprawdzalność prognozy”. Nie wydaje się, że powinno się poprzestać na wygodnym uogólnieniu, że dłużnik przyjął (lub nie) na siebie odpowiedzialność za wspomnianą „sprawdzalność”. W istocie ograniczenie się do tego stwierdzenia niewiele wyjaśnia. Jeżeli jednak przesuniemy punkt ciężkości, okaże się, że stan „niesprawdzenia się” prognozy oznacza sytuację będącą skutkiem:

**a) działań wykonawcy dzieła** (np. błędu w raporcie);

---

<sup>17</sup> Zob. także S. Sołtysiński, [w:] *System prawa własności intelektualnej*, t. III: *Prawo wynalazcze*, red. J. Szwaja i A. Szajkowski, Wrocław 1990, s. 482; A. Nowicka, *Umowa o dokonanie...*, s. 112 i nast.



**b) siły wyższej** (np. zmiany koniunktury gospodarczej wskutek kryzysu, którego nie dało się przewidzieć ani mu zapobiec);

**c) działań osób trzecich** (np. konkurentów spółki, która zamówiła wyniki badań);

**d) okoliczności dotyczących wierzyciela** (np. niezastosowania się przez niego do wskazówek zawartych w opinii).

W pierwszym przypadku (pkt a), jak o tym po części wspomniano, wykonawca może ponosić odpowiedzialność na zasadzie rękojmi za wadę dzieła, czyli błąd w raporcie.

Ewentualne rozszerzenie odpowiedzialności wykonawcy dzieła na jedną z trzech pozostałych wskazanych podstaw (pkt b – d), otwiera zagadnienie przyjęcia przez wykonawcę odpowiedzialności wykraczającej poza wadę dzieła, ponieważ powstają po jego wykonaniu i na ich zaistnienie nie miał żadnego wpływu.

Oznacza to, że wykonawca przyjmowałby na siebie wówczas dodatkową odpowiedzialność o charakterze gwarancyjnym za stan, który pozostaje tylko w związku z korzystaniem z dzieła przez zamawiającego. Nie chodzi zatem o rozszerzenie odpowiedzialności za wykonanie dzieła, ponieważ to, czy prognoza się nie sprawdzi wskutek działań zamawiającego, czy kryzysu gospodarczego albo praktyk antykonkurencyjnych – pozostaje poza zakresem jego świadczenia. Taka klauzula prowadzi więc do powstania odpowiedzialności gwarancyjnej, charakteryzującej się tym, że dłużnik odpowiada za wystąpienie określonego w umowie skutku, zobowiązując się do spełnienia świadczenia<sup>18</sup> (pokrycia szkody wyrządzonej zamawiającemu wskutek niespełnienia się prognozy z powodu siły wyższej itd.). Jest to więc typ odpowiedzialności zbliżony do tej, która funkcjonuje w umowie ubezpieczenia<sup>19</sup>. Nie jest to natomiast odpowiedzialność za wykonanie dzieła, ponieważ „sprawdzalności prognozy” się nie świadczy ani nie wykonuje, a można, co najwyżej, „ubezpieczyć się” od jej skutków.

---

<sup>18</sup> P. Tereszkiewicz, *Odpowiedzialność współników za zobowiązania spółki jawnej*, Warszawa 2008, s. 145; B. Więzowska, *Odpowiedzialność cywilna na zasadzie słuszności*, Warszawa 2009, s. 106 i nast.

<sup>19</sup> W. Warkalno, *Odpowiedzialność odszkodowawcza: funkcje, rodzaje, granice*, Warszawa 1972, s. 115 i nast.

Zamieszczenie takiej klauzuli w umowie o dzieło byłoby chyba rozwiązaniem nowatorskim, ale też niesprzecznym z istotą umowy o dzieło. Jeżeli wykonawca jest pewny, że żaden kryzys nie nastąpi i prognoza na pewno się sprawdzi – może udzielić takiej gwarancji.

Wydaje się jednak, że w umowie powinno być jasno określone:

**a) po pierwsze – jaki charakter ma jego odpowiedzialność** (tzn. że zobowiązuje się pokryć szkodę w razie zajścia określonego stanu, czyli niesprawdzenia się prognozy);

**b) po drugie – jakie są podstawy jego odpowiedzialności** (czyli za co odpowiada – za siłę wyższą, działania konkurentów itd.);

Pozostaje to w zgodzie z postulatami doktryny, gdzie przyjmuje się, że jeśli dochodzi do umowy o odpowiedzialność, okoliczności, za które dłużnik ma odpowiadać, muszą zostać **wyraźnie określone**. Ogólne sformułowania typu „bez względu na przyczyny” nie są wystarczające<sup>20</sup>. Jak wskazuje się w orzecznictwie: „W umowie można wprawdzie wskazać, że dłużnik ma odpowiadać za niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania z powodu ściśle określonych okoliczności przypadkowych, a nawet za siłę wyższą, niemniej ogólne stwierdzenie o pełnej odpowiedzialności bez ich oznaczenia jest niewystarczające”<sup>21</sup>.

Odnosząc teraz te uwagi do rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy sprawy, trzeba stwierdzić, że zamieszczona w umowie consultingu klauzula tych warunków nie spełniała, była ujęta zbyt ogólnie. Nie mogła ona przesądzać o przyjęciu dodatkowej odpowiedzialności gwarancyjnej przez wykonawcę, skoro nie wskazywała nawet na jej podstawy. Mimo zatem trafności samej konkluzji zabrakło, jak się wydaje, dokładniejszego jej uzasadnienia przez sąd.

V. Inną budzącą wątpliwości w orzeczeniu kwestią, na którą należy zwrócić uwagę, jest ustalenie początku biegu terminu przedawnienia roszczeń z umowy consultingu, którą zakwalifikowano jako umowę

---

<sup>20</sup> M. Piekarski, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz...*, s. 1167; W. Popiołek, *Kodeks cywilny. Komentarz...*, s. 50; T. Wiśniewski, [w:] G. Bieniek, H. Ciepła, S. Dmowski, J. Gutowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Żuławska, *Komentarz do Kodeksu cywilnego*. Księga trzecia: *Zobowiązania*, t. I, Warszawa 2009, s. 722; K. Zagrobelny, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz...*, s. 809. Zob. również orzeczenie SN z 29 marca 1949 r., II C 1141/53 (OSN 1953, nr 1, poz. 5).

<sup>21</sup> Wyrok SN z 29 listopada 2002 r., IV CKN 1553/00 (LEX nr 78326).

o dzieło. Kwestię tę reguluje art. 646 k.c., zgodnie z którym roszczenia wynikające z umowy o dzieło przedawniają się z upływem lat dwóch od dnia oddania dzieła, a jeżeli dzieło nie zostało oddane – od dnia, w którym zgodnie z treścią umowy miało być oddane. Przepis ten odnosi się przy tym do wszelkich (z wyjątkiem rękojmi za wady<sup>22</sup>) „roszczeń z umowy o dzieło”, nie tylko związanych z samym jego wykonaniem<sup>23</sup>.

W omawianej sprawie, zdaniem zamawiającego, początek biegu tego terminu należało liczyć nie od dnia wydania raportów (1998 r.), tylko od końca okresu, którego dotyczyła prognoza (przypomnijmy, zamówiona na lata 1998-2002).

Stanowisko zamawiającego w omawianej sprawie słusznie nie zostało zaakceptowane przez Sąd Najwyższy. Po pierwsze, sprzeciwia się ono brzmieniu art. 646 k.c., który nakazuje liczyć bieg tego terminu od dnia „oddania” dzieła. Po drugie, jego zaakceptowanie pozbawiałoby akt odbioru dzieła przez zamawiającego jakiegokolwiek znaczenia prawnego, podczas gdy jego sens tkwi właśnie w tym, że strony składają zgodne oświadczenia woli, których treścią jest uznanie zobowiązania za wykonane<sup>24</sup>.

Upływ okresu, którego dotyczyła prognoza, w żadnym razie nie może zostać uznany za początek biegu przedawnienia roszczeń z przedmiotowej umowy, gdyż w trakcie trwania tego okresu **wykonawca nie spełnia już żadnego świadczenia z umowy o dzieło**. To wierzyciel z tej umowy korzysta z raportów przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych.

Sąd Najwyższy prawidłowo zatem ustalił upływ terminu przedawnienia roszczeń z umowy o dzieło, uwzględniając zarzut przedawnienia podniesiony przez wykonawcę.

---

<sup>22</sup> M. Nesterowicz, [w:] *Kodeks cywilny...*, s. 625.

<sup>23</sup> Szerzej J.P. Naworski, *Początek biegu terminu przedawnienia roszczeń wynikających z umowy o dzieło (próba wykładni art. 646 k.c.)*, Przegląd Prawa Handlowego 1998, nr 6, s. 6 i nast. Z dawniejszej literatury: S. Dalka, *Skutki prawne przedawnienia zobowiązań w polskim prawie cywilnym*, Warszawa 1972, zwłaszcza s. 79.

<sup>24</sup> „Najistotniejszym, najważniejszym momentem przy odbiorze jest zatem nie czynność fizyczna, faktyczna (*traditio*), lecz czynność prawna, polegająca na oświadczeniu zamawiającego lub zgodnym oświadczeniu obydwu stron umowy, że przedmiot umowy nadaje się do odbioru jako wykonany zgodnie z umową.”; tak trafnie C. Żuławska, *Problematyka umów o podwykonawstwo robót budowlano-montażowych*, *Studia Prawnicze* 1965, nr 8, s. 71.

VI. Orzeczenie to, dotycząc szerokiego spektrum problemów praktycznych, jest również istotne z innego powodu. Oprócz bowiem bardziej szczegółowych rozważań, nasuwa się pewna ogólniejsza uwaga, którą można chyba uznać za wyraz aprobaty dla poszanowania przez orzekające sądy (nie tylko Sąd Najwyższy) zasad funkcjonujących w prawie handlowym. Mianowicie, sądy te stwierdziły, że w umowach między przedsiębiorcami należy – przy rozstrzygnięciu wątpliwości dotyczących kwestii, jak je zakwalifikować – przyznać decydujące znaczenie ustaleniom stron, a te ostatnie przecież uznały, że zawierają umowę o dzieło. Dowodzenie przez powoda (lub przeciwnika procesowego), że ich intencją było (mimo jednoznaczności ustaleń) zawarcie innej umowy, zwłaszcza starannego działania (zatem kontraktu o zupełnie innym charakterze prawnym), trafnie wykluczono jako niedopuszczalne.

Wyrok ten dobrze wpisuje się w dotychczasową, konsekwentnie rozwijaną linię orzeczniczą. Już w dawniejszym orzecznictwie zwracano uwagę, że określona przez strony kwalifikacja, wyrażająca ich zgodną wolę co do tego, jakim przepisom poddają nawiązany stosunek prawny, wiąże sąd, o ile jednak nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego<sup>25</sup>. Pogląd ten spotkał się wówczas z niewątpliwą aprobatą w piśmiennictwie prawniczym<sup>26</sup>. W kolejnych orzeczeniach, dotyczących już obrotu profesjonalnego, podkreślono, że w obrocie tym powinno się stosować w odniesieniu do stron jeszcze bardziej surowe wymagania, ponieważ przyjęcie odmiennego zamiaru kontrahentów (aniżeli wynikający z ich oświadczeń woli) godziłoby w bezpieczeństwo transakcji handlowych<sup>27</sup>.

Taka interpretacja koresponduje nie tylko z poglądami doktryny, ale również z tendencjami legislacyjnymi, widocznymi już od pewnego czasu

---

<sup>25</sup> Wyrok SN z 25 czerwca 1962 r., (OSPika 1963, poz. 10).

<sup>26</sup> Pogląd ten podzielili S. Buczkowski, [w:] *System prawa ...*, t. III, cz. 2, s. 422, przypis 13a; S. Sołtyński, [w:] *System prawa...*, s. 563. Zob. również K. Zagrobelny, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz...*, Warszawa 2006, s. 1040, notka 12. Z dawniejszej literatury zob. również w tej kwestii M. Sośniak, *Zagadnienia typologii i systematyki umów obligacyjnych*, Katowice 1990, s. 32.

<sup>27</sup> Wyrok SN z 9 lutego 2000 r., I PKN 474/99, (OSNP 2001, nr 13, poz. 429); wyrok SN z 9 maja 2001 r., II CKN 440/00, (OSNC 2001, nr 12, poz. 185).

w prawie umów handlowych. Dokładniej – z zastrzeżeniem w tym zakresie wymagań stawianych kontrahentom w porównaniu z obrotem powszechnym, czego wyrazem może być np. wyłączenie stosowania przepisów o formie pisemnej *ad probationem* w umowach między przedsiębiorcami (art. 74 § 3 k.c.), przyjęcie szczególnego miernika należytej staranności dla stron prowadzących działalność gospodarczą (art. 355 § 2 k.c.), wyłączenie sądowej waloryzacji świadczeń pieniężnych w odniesieniu do stron prowadzących przedsiębiorstwo (art. 358<sup>1</sup> § 4 k.c.) czy możliwość „milczącego” przyjęcia oferty (art. 68<sup>2</sup> k.c.)<sup>28</sup>. Wszystkie te wymagania prowadzą do zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Służy mu również założenie, że podmioty profesjonalnie, często korzystając przy zawieraniu umów z fachowych pośredników, powinny zdawać sobie sprawę z konsekwencji, jakie niesie ze sobą poddanie kształtowanego stosunku prawnego regulacji konkretnej umowy nazwanej, zawartej w kodeksie cywilnym. Takie założenie przyjęto w omawianym orzeczeniu, co zasługuje na słowa akceptacji. Przedsiębiorcy, zawierając umowy w strategicznych dla ich działalności sprawach, takich jak decyzje inwestycyjne, muszą mieć świadomość skutków takiego, a nie innego zakwalifikowania przez nich umowy.

Podzielić należy również pozostającą w związku z tym, co powiedziano, surową ocenę możliwości odwołania się przez strony do przepisu art. 65 k.c. Zgodnie z § 2 tego przepisu, w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu<sup>29</sup>. W orzecznictwie, ilekroć w rachubę wchodzi ocena skutków prawnych umów handlowych, przyjmuje się, że dyrektywy wykładni oświadczeń woli wskazane w art. 65 k.c. mają zastosowanie, gdy treść tych oświadczeń jest niejasna lub wieloznaczna<sup>30</sup>. Praktyczne znaczenie

---

<sup>28</sup> Szerzej A. K i d y b a, *Prawo handlowe*, Warszawa 2009, s. 807; zob. również C. Ż u - ł a w s k a, *O swobodzie umów w obrocie zawodowym*, [w:] *Współczesne problemy prawa handlowego. Księga Jubileuszowa dedykowana Prof. dr hab. Marii Poźniak-Niedzielskiej*, red. A. Kidyba i R. Skubisz, Warszawa 2007, s. 466-467.

<sup>29</sup> W kwestiach szczegółowych zob. Z. R a d w a Ń s k i, [w:] *System prawa prywatnego*, t. II, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2002, s. 70 i nast.

<sup>30</sup> Podobnie wydaje się przyjmować S. Grzybowski, twierdząc, że przyjęte w tym przepisie kryteria nie mogą prowadzić do „poprawiania” jasnych oświadczeń woli, a jedynie do usuwania niejasności i wątpliwości (zob. S. G r z y b o w s k i, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, Warszawa 1985, s. 258).

tego poglądu przejawia się w tym, że jednoznaczność tych oświadczeń wyklucza w zasadzie możliwość dowodzenia, że strony zamierzały zawrzeć inną umowę, niż wynika to z ich treści. Takie założenie przyjął również, jak się wydaje, Sąd Najwyższy w omawianej sprawie, co poczytać należy za wyraz troski o bezpieczeństwo obrotu cywilnoprawnego, czemu nie sprzyjałaby, szczególnie w stosunkach gospodarczych, możliwość kwestionowania uprzednich, jasnych ustaleń stron co do kwalifikacji umowy.

**VII.** Podsumowując, należy zaakceptować kwalifikację przyjętą przez Sąd Najwyższy, jak i całość rozstrzygnięcia dotyczącego przedstawianej sprawy, może tylko widoczny niekiedy brak głębszego uzasadnienia podjętych przez SN decyzji pozostawia pewien niedosyt. Niemniej jednak rozstrzygnięcie to sprzyja bezpieczeństwu obrotu, tak ważnemu, ilekroć mamy do czynienia z umowami między przedsiębiorcami. Jeżeli strony zgodnie poddały stosunek prawny regulacjom określonego typu umowy, zamieszczonego w kodeksie cywilnym, powinny mieć świadomość płynących z tego konsekwencji, również w sferze odpowiedzialności i przedawnienia roszczeń. Powinny również precyzyjnie i starannie konstruować postanowienia rozszerzające odpowiedzialność dłużnika. Rola sądu w takim przypadku musi ograniczyć się do stwierdzenia, czy wola stron nie sprzeciwia się naturze stosunku, a mówiąc inaczej, czy nie ma sprzeczności między określoną konstrukcją ustawodawcy a tym, co strony chciały uzyskać, zawierając umowę. Jeżeli sprzeczność ta nie ma miejsca, sąd jest związany kwalifikacją stron. W omawianym przypadku umacnia to tezę, że elastyczny model umowy o dzieło może zostać wykorzystany także do świadczeń typu doradczego.

*Adrian Niewęglowski*

*Dr Adrian Niewęglowski – adiunkt w Katedrze Prawa Gospodarczego i Handlowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.*